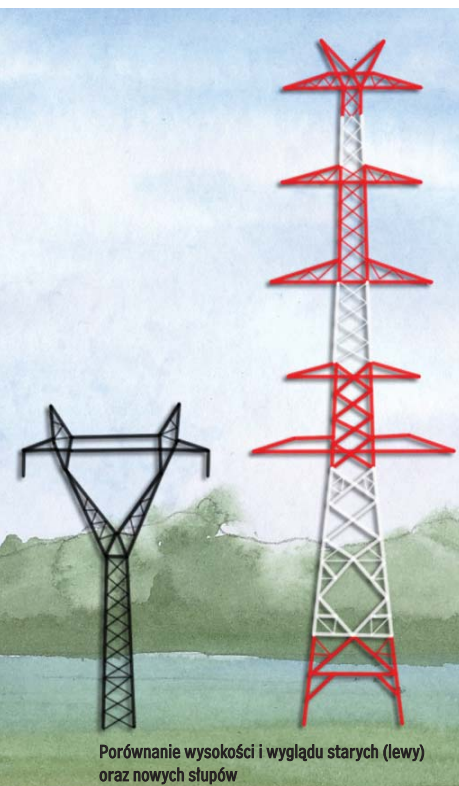


W Kamionkach – wsi leżącej tuż przy granicy Poznania chętnie osiedlali się mieszkańcy stolicy Wielkopolski. Budując domy wśród pól oraz lasów szukali ciszy i kontaktu z naturą. Niestety, spokojne życie najwyraźniej nie było im pisane. Nerwy, strach o przyszłość, blokada drogi krajowej, rozprawy sądowe, to tylko niektóre skutki zatargu z wielką państwową firmą.

■ MAREK ŻELKOWSKI



Porównanie wysokości i wyglądu starych (lewy) oraz nowych słupów

# Dawid i Goliat?

Opowieść bez zakończenia

*Piszę, abyscie uniknęli Państwo błędów budując swoje domy w spokojnej okolicy. Sprawdzajcie warunki zabudowy, plan zagospodarowania 3 razy – może to was uchroni.*

**Miejsce:** gmina Kórnik i Mosina ok. 15-20 km od centrum Poznania – Wielkopolska.

**Bohaterowie:** Mieszkańcy gminy, Rada Miejska gminy Kórnik z Burmistrzem na czele, Inwestor Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE SA).

**Nasza historia:** Lata 1998-2001. Jeden z najwspanialszych dni w Twoim życiu kupujesz działkę budowlaną za miastem. Blisko lasów, dobry dojazd, cisza, spokój, po prostu bajka. Myślisz – czytam miesięczniki budowlane i wiem, że należy sprawdzić plan zagospodarowania i plany gminy. [...] Czytasz plan zagospodarowania, kserujesz (tak na wszelki wypadek).

**Budowa:** Budujesz, czujesz że żyjesz, będziesz miał na własnej ziemi własny dom. To nic, że kredyty spłacisz za 20-25 lat, ale będziesz miał własny kąt.

**Przeprowadzka:** W końcu możesz się przeprowadzić, co prawda wiele jest jeszcze do zrobienia, ale jesteś już u siebie na swoim!

**Pierwsze złe wieści:** Dowiadujesz się, że linia wysokiego napięcia będzie modernizowana. Radni przegłosowali nowy plan. Myślisz – szare słupy linii 220 kV stoją na pobliskich polach od lat pięćdziesiątych, mamy XXI wiek, czas na modernizację – uspokajasz sąsiadów i siebie.

**Rok 2004:** dowiadujesz się, że ta modernizacja to połączenie czterech linii w jedną, a słupy będą 3 razy wyższe, napięcie wyższe 400 kV, a przewodów nie 5 a 25. Nie wierzysz, myślisz – przecież takie inwestycje powinny być konsultowane z mieszkańcami – żyjemy w Państwie prawa. [...] Jędrzej

Forum miesięcznika „Budujemy Dom”  
www.budujemydom.pl/forum

## Pracownik Polskich Sieci Energetycznych

trzy razy zastrzega sobie anonimowość i przysięga, że wszystkiego się wyprze jeśli powołam się na jego nazwisko. W końcu przełamuje obawy i stwierdza:

– W tej sprawie PSE popełniły masę błędów! Masę! No, ale protestujący też nie są święci... Oj, nie są! Mimo to naszym ludziom zbyt często puszczały nerwy w czasie negocjacji. Dyrektor ogromnej państwo-

wej spółki wrzeszczący na ludzi, z którymi miał się dogadywać? Niedopuszczalne! Chociaż, nie wiem jak bym się zachował, gdyby to mnie wyzwano od mordercy niewinnych dzieci! Naprawdę nie wiem! Czasami mam wrażenie, że my nie słuchamy ludzi w Kamionkach, a oni nie słuchają nas. To jest trudna sprawa, a prawda jak zwykle leży pośrodku.

**JERZY:** O co chodzi? Mamy przecież XXI wiek i elektryfikacja to nic nadzwyczajnego i jakiś słup kilometr od domu to chyba nie taki problem. Wolelibyście siedzieć przy lampie naftowej?

**JĘDRZEJ:** Nie jesteśmy przeciwni inwestycjom. Takie linie muszą powstawać. W naszym kraju jednak planowanie przestrzenne bardzo kuleje. Przykład - nasza gmina Kórnik, gdzie radni najpierw stawiają na budownictwo jednorodzinne, później po cichu, aby nie przestraszyć przyszłych mieszkańców, bez konsultacji społecznych, zgadzają się na małą modernizację linii.

■ Forum miesięcznika „Budujemy Dom” –  
www.budujemydom.pl/forum

**Tomasz (30 lat)** pracownik jednej z firm telekomunikacyjnych. Znalazł się w Kamionkach właściwie przez przypadek. Mieszkał wcześniej w Poznaniu w cztero-piętrowym bloku na osiedlu Rataje. W 2005 roku wspólnie z żoną szukał większego mieszkania w Poznaniu. Kiedy jednak zaczęli porównywać ceny domów i mieszkań, perspektywa posiadania własnego domku za miastem wydała im się nagle bardzo atrakcyjna i niedroga. Firmę developerską znaleźli poprzez ogłoszenie w prasie. Zaproponowano im działkę w gminie Kórnik. Kiedy przyjechali na miejsce na osiedlu „Przy lesie” zastali tylko szczerze pole z wytyczonymi działkami. Zaczęli przyjeżdżać do Kamionek na spacer z psem Apo i bardzo szybko zakochali się w tej okolicy. Ich dom zaczął powstawać jako trzeci na osiedlu w czerwcu 2005 roku. Wprowadzili się na przełomie stycznia i lutego 2006 roku. Dom jest niewielki, ale przytulny. Tomasz zdecydował się na gotowy projekt o nazwie „Ametyst”.

– W tej sprawie PSE popełniły masę błędów! Masę! No, ale protestujący też nie są święci...

– To jest wspaniałe miejsce. Mieszkają tu fajni młodzi ludzie – mówi Tomasz. – Nawiązaliśmy szereg nowych znajomości. Tak jak spora część mieszkańców tego terenu nie zwracałem uwagi na linię energetyczną biegnącą kilkaset metrów od mojego domu. Wydawała się niepozorna i niegroźna. Niepokojące wieści zaczęły docierać do mnie z Internetu. Zacząłem więc szukać informacji bardziej systematycznie. Błądząc usiłowałem dowiadywać się w różnych miejscach o linię w Kamionkach. Próbowałem np. w zakładzie energetycznym, ale to nie był dobry adres. W końcu jak po nitce do kłębka dotarłem do PSE i wysłałem do Warszawy maila. Zapytałem rzeczownika prasowego o planowaną inwestycję, jej zakres oraz przebieg. Odpowiedzi nie otrzymałem do dzisiaj. Teraz wiem, że to element polityki informacyjnej tej firmy. Brak reakcji ze strony PSE sprawił, że zainteresowałem się działaniami grupy, która zaczęła się wówczas zawiązywać w Kamionkach. Protest zaczęli tak naprawdę mieszkańcy osiedla „Długiego”. Byliby najbardziej poszkodowani, bo w ich przypadku słupy miały stanąć między domami. Dlaczego przyłączyłem się do protestu? To, że linia ma przebiegać kilkaset metrów od mojego domu nie jest dla mnie uspokajające. Oddziaływanie pól elektromagnetycznych nie są do końca określone przez współczesną naukę. Wiadomo jednak, że istnieją. Wolalbym nie sprawdzać ich mocy na własnej skórze. Uważam, że ludzie mają prawo się bać! Nikt ich nie przekonał, że inwestycja jest bezpieczna. Od początku dosyć aktywnie włączyłem się w pracę grupy. Pisaliśmy listy oraz wnioski zarówno do władz lokalnych jak i do PSE. Rozmowy z firmą stawiającą słupy nie były łatwe. Pojawiła się więc idea założenia stowarzyszenia **Linia Lasem 1000**. Myślę, że to był właściwy krok, bo pozwolił ponownie skonsolidować ludzi. Negocjacje z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi doprowadziły bowiem w pewnym momencie do skłócenia protestujących. Tak się jakoś dziwnie składało, że większość wariantów proponowanych przez PSE realizowało postulaty części mieszkańców i to kosztem innych. Może to był tylko przypadek, ale... Solidarność naszej lokalnej społeczności zaczęła się z czasem kruszyć. Stowarzyszenie zahamowało ten niekorzystny proces i ponownie zjednoczyło dużą grupę mieszkańców Kamionek. Linia biegnie stosunkowo daleko od mojego

domu. W każdym razie znacznie dalej niż w przypadku wielu innych mieszkających tu ludzi. Mam jednak świadomość, że w każdej chwili może pojawić się wariant, który i mnie „podsunie” tę linię bliżej niż bym chciał. Przykładem takiego „cudu” może być Rafał poznany przeze mnie w stowarzyszeniu. On także przez długi czas sądził, że linia będzie biegła daleko. Później pojawił się wariant C i nagle problem linii przestał być już dla niego kwestią ładnego widoku, a stał się realnym oraz bliskim zagrożeniem. Poza tym uważam, że tylko konsekwentnym i zjednoczonym działaniem jesteśmy w stanie osiągnąć coś w sporze z takim kolosem ekonomicznym jakim jest PSE.

Myślę, że kłopoty zaczęły się od tego, że inwestor nie do końca precyzyjnie infor-

**Tak jak spora część mieszkańców tego terenu nie zwracałem uwagi na linię energetyczną biegnącą kilkaset metrów od mojego domu. Wydawała się niepozorna i niegroźna.**

mował o swoich zamierzeniach. Z kolei przedstawiciele władz lokalnych nie wnikali początkowo w szczegóły inwestycji. Ich punkt widzenia wydawał się racjonalny. „Skoro linia przebiega już jakąś trasą, to niech po modernizacji biegnie tą samą drogą.” Nikt nie miał ochoty rozważać istoty przewidzianej modernizacji. A właśnie w różnym rozumieniu słowa „modernizacja” leżał cały problem.

Jestem optymistą. Wierzę, że w końcu dojdziemy z PSE do porozumienia. Wszystko można jeszcze zmienić. Koszty są wprawdzie poniesione, ale... Przy odrobinie dobrej woli naprawdę można tę sprawę rozwiązać. Tylko, że rozwiązanie nie może polegać na forsowaniu „jedynej, słusznej” koncepcji PSE. Nie tędy droga!

**Wiktor2:** *Liniami energetycznymi straszą ci, co chcą wychapać odszkodowania! Cała sprawa ma tyle sensu co okrzyk „Uciekajta doktorzy jadą!” Sensu brak, ale efekt propagandy jest! Krótko mówiąc z tą szkodliwością, to ewidentne bzdury!*

**ماماśka:** *Jasne... człowiek inwestuje cały dorobek, żeby walczyć o odszkodowanie. Czy to*

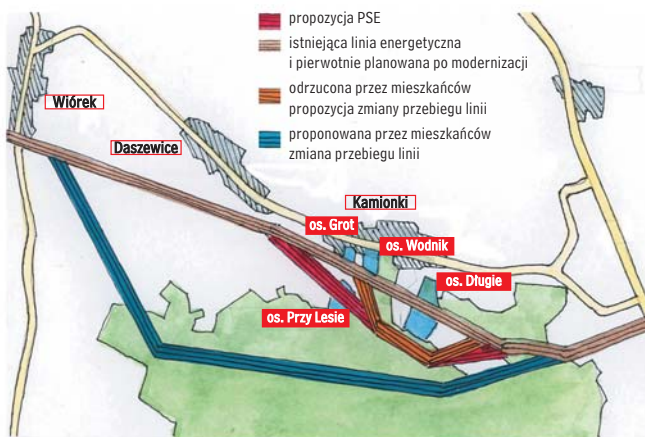
*logiczne myślenie, proszę pana? Zamieszkałam na wsi pod miastem - marzenie: dom, ogródek, dzieciaki szczęśliwe... i nagle okazuje się że inwestor postanowił ZMODERNIZOWAĆ linię biegnącą nieopodal. Zmodernizować wg niego to - zrobić ze ścieżki autostradę. Zamiast 110 kV ma obok płynąć prąd 2x220 i 2x400 kV. A słupy z małych, 15-metrowych zamienia na ponad 70 metrowe monstra! [...]*

■ Forum miesięcznika „Budujemy Dom”  
[www.budujemydom.pl/forum](http://www.budujemydom.pl/forum)

**Rafał ma 32 lata.** Z wykształcenia jest geodetą, ale swoją aktywność zawodową związał z rynkiem tzw. nowych mediów. Obróbka obrazu, wizualizacje, reklamy, animacje, świat komputerów nie mają przed nim tajemnic. Nowoczesny sprzęt elektroniczny wypełnia jednostajnym szumem małe, jednopokojowe mieszkanie przerebione na siedzibę firmy. Za oknem widać ekipy budowlane uwijające się na budowach kolejnych bloków. Jedna z północnych dzielnic Poznania rozkwita jak wiele innych w stolicy Wielkopolski. Aby dotrzeć stąd do Kamionek trzeba przejechać przez całe miasto.

– Trochę bez sensu wynajmuję to mieszkanie – mówi Rafał – ale specyfika mojej pracy jest taka, że potrzebuję spokoju i przestrzeni. Nie mogłem prowadzić firmy w mieszkaniu, więc wynajmłem w tym samym bloku kawalerkę i gniotę się tu ze swoim sprzętem płacąc podwójny czynsz. Ciasno jest tu, ciasno jest w mieszkaniu... To już trwa jakiś czas... Na dłuższą metę nie da się tak żyć. To dlatego podjęliśmy z żoną decyzję, że zaczniemy szukać swojego miejsca na ziemi. Był luty 2005 roku. Zaczęliśmy od tego, że rozłożyliśmy mapę okolic Poznania i patrzyliśmy, gdzie jest zielono. Kamionki w gminie Kórnik były jednym z kilku miejsc, które wstępnie wybraliśmy. A kiedy zjawiliśmy się na miejscu, to od razu wiedzieliśmy, że jesteśmy u siebie! Pytaliśmy też ludzi jak mieszka się im w tej okolicy. Większość twierdziła, że cudownie.

Dzisiaj żona i ja jesteśmy już pewni, że trafiliśmy na swoje miejsce na ziemi. Wkrótce rusza budowa naszego domu. Będzie duży – 250 m<sup>2</sup>. Sam go zaprojektowałem. Zaplanowałem tam miejsce do pracy, serwerownię ze specjalnym wyciągiem powietrza, poddasze z lukarnami, garaż na dwa samochody... Będę miał widok na zachód



Jestem optymistą. Wierzę, że w końcu dojdziemy z PSE do porozumienia.

◀ Różne warianty przebiegu linii

szukać rozwiązań, które krzywdzą mniejszość oraz trzeba zachować solidarność. Przedstawiciele PSE twierdzą, że chcieli z nami negocjować i wykazywali dobrą wolę. Tymczasem my mamy nagrania ze spotkań z panem dyrektorem Ruszczykowskim, z których jasno wynika, iż żadnych negocjacji nie było! Rozmowy polegają na wymianie koncepcji. Tymczasem przedstawiciel Polskich Sieci Elektroenergetycznych był nieugięty i szedł w zaparte. Sądzę, iż ta postawa była spowodowana tym, że PSE może ponieść zbyt wielkie straty. Zaryzykowali bowiem budowę linii na krótkim odcinku nie mając pozwolenia na budowę na odcinek wcześniejszy i następny. Wątpliwości (nie tylko mieszkańców Kamionek, ale i sądu) budzi też rozumienie przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne słowa „modernizacja”. Czy postawienie nowych, wielkich słupów ze znacznie większą liczbą kabli o znacznie większej przepustowości można nazwać jeszcze modernizacją?

słońca, pergole... Wiem dużo o swoim domu, bo dzięki swoim umiejętnościom zrobiłem na komputerze jego wizualizację. Linia energetyczna... Prawie nikt nie zwracał na nią uwagi. Stare, niskie, zarzewiały słupy 220 kV. Ponieważ jednak chciałem wiedzieć jak najwięcej o okolicy, którą wybrałem, aby się osiedlić, zacząłem intensywnie przeszukiwać Internet. Jedne z pierwszych informacji jakie „wyskoczyły” mi na ekranie komputera, dotyczyły protestu w Kamionkach oraz planowanej budowy największej w Polsce linii energetycznej. Zacząłem się interesować tą sprawą. Informacje, na które natykałem były w większości dramatyczne.

która wymarzyła sobie życie na skraju lasu i w otoczeniu przyrody, nie jest porywający. Ale ponieważ naprawdę chciałem zamieszkać w Kamionkach, to wymyśliłem z Arturem – teraz już moim sąsiadem, że posadzimy drzewa i przesłonimy te kolosy. Po pewnym czasie zaczęły jednak docierać do nas głosy, że na skutek protestów ludzi mieszkających w pobliżu słupów, linia ma być przesunięta w naszym kierunku. Muszę przyznać, że poczułem niepokój. Nowy przebieg linii zaplanowano lasem, ale jedynym miejscem, w którym mogła ona w ten las „wejść” była okolica naszych domów. Zacząłem się bać, że Artur i ja nie będziemy w stanie przeciwstawić się dziesiątkom ludzi, którym udało się „odepchnąć” gigantyczne słupy od swoich domów. Bałem się, że zostaniemy sami. Chodziłem już wówczas na zebrania grupy protestującej przeciw przebiegowi linii i byłem świadkiem jak w odpowiedzi na propozycje przedstawicieli Polskich Sieci Elektroenergetycznych, którzy zaproponowali kilka wariantów obejścia osiedli w Kamionkach, niemal wszyscy przyklasnęli i wybrali największe z nich. Problem polegał jednak na tym, że właśnie to rozwiązanie maksymalnie przybliżyło linię do mojego domu. Miała przebiegać w odległości jakichś 250 metrów! Obawiałem się, że ja i moi sąsiedzi usłyszymy „was jest mniej i dlatego musicie ustąpić”. A ja uważałem i uważam, iż tę linię należy wywalić głęboko w las. Są takie możliwości! Na każdym spotkaniu grupy protestujących mówiłem o tym i starałem się przekonać ludzi, żeby nie zadowalali się rozwiązaniami połowicznymi. Cieszę się, że mi się udało. Większość przyjęła w końcu stanowisko, że nie można

**WIKTOR2:** [...] Mówienie, że pole elektromagnetyczne jest straszliwym zagrożeniem przypomina mi trochę strach chłopów przed elektryfikacją („bo kury przestaną się nieść, a krowy przestaną darwać mleko”). A dzisiaj wszyscy na wsi mają elektryczność i myślę, że sobie chwalą! Gdyby słuchać (naturalnych moim zdaniem) obaw przed nowościami, to świat stanąłby w miejscu!

**KRZYSZTOFKK:** [...] Drogi Wiktorze, postęp to również energooszczędne żarówki, to również zastępowanie linii napowietrznych kablami podziemnymi, przy których nie występuje pole elektryczne, nie występuje efekt corona ions, można zredukować pole magnetyczne i nie szpecą tak jak linie napowietrzne, a przede wszystkim nie zabijają dzieci. Ja jestem za takim postępem.

■ Forum miesięcznika „Budujemy Dom”  
www.budujemydom.pl/forum

**Krzysztof (47 lat)** jest informatykiem w firmie jubilerskiej. Wcześniej pracował dla jednego z gigantów komputerowych działających na polskim rynku. Mieszka na osiedlu „Długim” i jest niezwykle aktywnym uczestnikiem protestu. Dzięki prowadzonej przez niego stronie internetowej [www.kamionki.snap.pl](http://www.kamionki.snap.pl) szczegółowa historia konfliktu lokalnej społeczności z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi jest dostępna dla każdego, kto zechce odwieść ten adres. Mówi spokojnym, ci-

[...] Zgromadzono znaczną ilość dowodów wskazujących na negatywny wpływ pola elektrycznego, magnetycznego i elektromagnetycznego na zdrowie człowieka przy obecnych dopuszczalnych normach [...] Argumenty, iż słabe (o niskiej częstotliwości) pole magnetyczne nie ma wpływu na system biologiczny nie znajdują obecnie potwierdzenia w opinii naukowców [...] Na podstawie naszej analizy naukowej możemy twierdzić, że zmiany biologiczne mogą nastąpić zarówno pod wpływem działania pól ELF EMF jak i RF EMF. Dowody uzyskane w wyniku badań epidemiologicznych, in vivo jak i in vitro pokazują, że działanie ELF EMF może doprowadzić do wzrostu zachorowań na nowotwór u dzieci jak i wywołać inne problemy zdrowotne zarówno u dzieci jak i u osób dorosłych [...]

■ Fragmenty uchwały podjętej w Benvento (2006 r.) przez kilkudziesięciu naukowców z całego świata.

Kupując działkę miałem świadomość, że stara linia przebiega w odległości 650 metrów, a więc w granicach bezpieczeństwa zakreślanych przez niektórych badaczy – mówi Rafał. – Wiedziałem też, że nowa linia – dwukrotnie wyższa, pomalowana na biało-czerwono oraz błyskająca nocą upiornym czerwonym światłem, ma przebiegać starym torem. Taki widok z tarasu dla osoby,

Zaczęliśmy od tego, że rozłożyliśmy mapę okolic Poznania i patrzyliśmy, gdzie jest zielono. Kamionki w gminie Kórnik były jednym z kilku miejsc, które wstępnie wybraliśmy.

chym głosem, ale czuje się emanującą z niego siłę. W trudnych momentach potrafił zmobilizować ludzi i przywrócić im wiarę w powodzenie podejmowanych wysiłków. W Kamionkach wielu ludzi podziwiał go za niezłomną postawę. Jednak duża grupa nie znosi go i zarzuca mu, że niepotrzebnie robi zamieszanie. Taki już widać los ludzi odważnych oraz konsekwentnych.

Krzysztof mieszkał przez lata na „Osiedlu Orła Białego” w Poznaniu i marzył o znalezieniu jakiegoś cichego, pięknego miejsca, w którym mógłby się osiedlić. W okolicy Kamionek trafił jeżdżąc na rowerze. Bardzo mu się tam spodobało. Gdy więc w 1998 roku zaczęto sprzedawać na tym terenie działki nabył jedną z nich bez wahania.

Kiedy dowiedział się o planach PSE zakładających poprowadzenie przez środek osiedla potężnej linii przesyłowej podłamał się, ale na krótko. Stwierdził, że nie pozwoli zniszczyć swoich marzeń i zaczął uczestniczyć w proteście. Najpierw wspomagał „buntowników” poprzez założony przez siebie portal internetowy. Publikował na nim m.in. rozmaite informacje dotyczące linii wysokiego napięcia oraz ich oddziaływania na ludzki organizm. Z czasem stał się jednym z najaktywniejszych członków protestu.

– Na początku protestu kontaktował się z nami prezes PSE „Zachód” w Poznaniu Lech Tatarski – mówi Krzysztof. – Dopiero później jak firma zorientowała się, że nie będzie łatwo, negocjacje podjęła centrala w Warszawie. Pomyśl obejścia Kamionek lasem w odległości 1000 metrów od osiedli pojawił się stosunkowo wcześniej. Opublikowałem go na stronie internetowej i spotkał się z pozytywnym przyjęciem protestujących. 10 maja 2005 roku doszło do porozumienia między PSE, burmistrzem, starostą i ówczesną grupą protestującą. Firma zgodziła się wykonać obejście lasem, ale... 110 metrów od mojego domu, który leży niemal na końcu osiedla. W dodatku linia otaczałaby część zamieszkałego terenu, aż z trzech stron! I tak oto słupy miały „przysunąć się” do mojej działki z 500 metrów na niewiele ponad 100! Grupa zadowolona z porozumienia zakończyła wówczas protest. Natomiast moi sąsiedzi i ja wiedzieliśmy, że nie możemy zgodzić się na takie rozwiązanie. Doszliśmy też do wniosku, iż aby doprowadzić do odsunięcia linii daleko w las musimy namówić do przyłączenia się do protestu większą liczbę osób. Postanowiliśmy założyć stowarzysze-

Wątpliwości (nie tylko mieszkańców Kamionek, ale i sądu) budzi też rozumienie przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne słowa „modernizacja”.

nie. Na pierwszym zebraniu spotkało się ponad 100 osób. Takie były początki stowarzyszenia **Linia Lasem 1000**.

PSE negocjowało kolejne warianty, ale każdy z nich naruszał w jakiś sposób interesy poszczególnych grup mieszkańców. Niektóre propozycje były wręcz kuriozalne i przewidywały na przykład ustawianie słupa w ogrodzie jednego z protestujących. Tak było na osiedlu „Przy lesie”. Z czasem doszliśmy jednak do pewnego porozumienia z PSE. Pojawiły się jednak kolejne, zupełnie niespodziewane przeszkody. Studium zagospodarowania przestrzennego gminy, które przewidywało znaczące odsunięcie linii od osiedli w Kamionkach, zostało uchylone przez wojewodę. Gmina odwołała się wprawdzie od tej decyzji, ale gdy inwestor zobaczył, że procedura może się przedłużyć i odwlec prace nawet o rok... zaczął budować linię tam, gdzie miał pozwolenie, a więc starą trasą. Protesty stowarzyszenia pod Urzędem Wojewódzkim oraz blokada trasy katowickiej doprowadziły wprawdzie do wznowienia rozmów, ale Polskie Sieci Elektroenergetyczne usztywniły wówczas swe stanowisko i... i dlatego walczymy dalej!

[...] w porównaniu z dziećmi, które mieszkały w odległości powyżej 600 m od przewodów w momencie narodzin, ryzyko zachorowalności na białaczkę wśród dzieci, które mieszkały w odległości do 200 m wynosiło 1.69 (95%); Ryzyko zachorowalności dzieci urodzonych i mieszkających w odległości 200 do 600 m wynosiło 1.23. [...] Istnieje zależność pomiędzy białaczką u dzieci a odległością ich domów od przewodów wysokiego napięcia i realne ryzyko zachorowania okazuje się być znaczne w odległości od przewodów większej niż sądzono wcześniej. Około 4% dzieci w Anglii i Walii mieszka w odległości do 600 m od przewodów wysokiego napięcia w momencie narodzin. Przy pobieżnym potraktowaniu tej zależności można wyciągnąć wniosek, że około 1%

...gdy inwestor zobaczył, że procedura może się przedłużyć i odwlec prace nawet o rok... zaczął budować linię tam gdzie miał pozwolenie, a więc starą trasą.

białaczkę dziecięcej w Anglii i Walii można przypisać liniom wysokiego napięcia.

■ Gerald Draper, Tim Vincent, Mary E. Kroll i John Swanson

**Damian ma 36 lat.** Dzieciństwo spędził we wsi Pudliszki. Później trafił do Poznania, a po studiach zdecydował, że zostanie w stolicy Wielkopolski. Nie był wprawdzie zachwycony nowym stylem i tempem życia, ale możliwości rozwoju zawodowego były nieporównanie większe niż w rodzinnej miejscowości. Damian pracuje w międzynarodowym koncernie spożywczym. Początkowo mieszkał z żoną na „Osiedlu Kopernika” jednym z większych poznańskich blokowisk. Przez cały czas marzyli jednak o tym, że kiedyś wybudują dom. Jeździli, szukali w okolicach Poznania i tak trafili na Kamionki. Był rok 1998. Ziemia wówczas mocno podrożała (nie można tego oczywiście porównywać z dzisiejszym poziomem), ale im udało się nabyć działkę po okazyjnej cenie. Zgodnie z poradą prasy fachowej pojechali do gminy, sprawdzili plan zagospodarowania, skserowali go na wszelki wypadek oraz na pamiątkę i myśleli, że są już beztrudnymi posiadaczami ziemi na wsi. Linia energetyczna nie budziła ich emocji. Leżała w odległości 270 metrów od planowanego domu i wydawała się niegroźna. Na pytanie „Co będzie z linią?” usłyszeli w gminie, że będzie „raczej zlikwidowana”. O modernizacji nikt wtedy jeszcze nie mówił.

– Nie byliśmy jednak na tyle mądrzy, aby wziąć na piśmie to, co mówili urzędnicy – stwierdza Damian. – Szkoda! Później był dosyć długi proces budowy. Dom zaczął się nadawać do zamieszkania w 2004 roku. Chcieliśmy go jednak „dopieścić”. Ciągłe coś poprawialiśmy i uzupełnialiśmy. To miał być przecież nasz wymarzony, wspinały dom na wsi! Przyjeżdżałem tu często i **pewnego wieczoru, to było w grudniu, zobaczyłem na horyzoncie jakieś czerwone migające światelka**.

Dom który powstał bazował na projekcie „Drozd”, ale Damian dokonał w nim bardzo dużo przeróbek i zmian. Miał to być dom wyjątkowy i jedyny na świecie. Nie chodziło o standard. Ten ma to do siebie, że zawsze może być wyższy.

– Chciałem wprowadzić pewne rozwiązania, które sobie wymarzyłem już dawno i do zastosowania których przygotowywałem się przez lata. Przykładami mogą być chociażby: centralny odkurzacz, rozpro-

– Nie byliśmy jednak na tyle mądrzy, aby wziąć na piśmie to, co mówili urzędnicy – stwierdza Damian. - Szkoda!

wadzenie ciepła, automatyka do rolet, czy system, dzięki któremu mogą schładzać powietrze w naturalny sposób, a nie przy użyciu popularnej klimatyzacji. Te rzeczy można oczywiście z powodzeniem powtórzyć gdzie indziej, ale nie jestem pewien, czy chciałbym to robić. Jedno jest pewne, ja nie zaakceptuję linii energetycznej w pobliżu swego domu. Nie przyzwyczaję się do niej. W Kamionkach będzie ta linia, albo ja! Jeśli będę musiał, to z bólem serca wyniosę się stąd! Nie wiem czy znaję równie piękne i bliskie sercu miejsce, ale...

Hobby Damiana jest ekologia. Od dawna segreguje odpady. Zafascynowany jest podejściem jakie mają do natury ludzie na Zachodzie. Chociaż na co dzień pracuje wśród maszyn i elektroniki, żywi głębokie przekonanie, że wynalazki techniczne nie są celem samym w sobie. Mają sens tylko wówczas jeśli służą człowiekowi. Jeśli zaczynają panować nad jego życiem, to jest to cywilizacyjne nieporozumienie.

– Zobaczyłem wieczorem czerwone światła na horyzoncie i przez chwilę pomyślałem, że to może ktoś na święta urządził jakąś iluminację. Miałem jednak złe przeczucie i... zacząłem pytać sąsiadów. Zaczęliśmy się interesować co to za światła i bardzo szybko okazało się, że grupa radnych z rady miejskiej poprzedniej kadencji po prostu nas sprzedała. Pozwolili PSE na przeprowadzenie nowej potężnej linii starym śladem. Zadziwiająca była nie tylko postawa radnych, ale również urzędników różnego szczebla, naukowców oraz inwestora (firmy bądź, co bądź państwową, która nie powinna kierować się wyłącznie chęcią zysku). Bardzo często ci ludzie co innego mówią nieoficjalnie i co inne-

go, kiedy włączane są kamery i mikrofony. Damian przyznaje, że aspekt negatywnego oddziaływania linii energetycznej na zdrowie ludzi jest kontrowersyjny. Jego żona jest lekarzem i nieraz dyskutował z nią na ten temat. Wychodzą jednak z założenia, że jeśli nawet istnieje cień podejrzenia, to po co ryzykować?

– To nie może być zabawa w to, kto ma rację. Stawką jest przecież ludzkie życie. Tak jak mówiłem technika jest po to, aby służyć człowiekowi! Więc dlaczego nie wybudować linii w lesie, szczególnie, że istnieją takie możliwości techniczne. Ale problem z PSE jest taki, że oni nie są przyzwyczajeni do dialogu. Przyjeżdżają z propozycją przedstawiają ją i my mamy się zgodzić. Żadna dyskusja nie jest przewidziana. A poza tym, to nieustanne straszenie – „Jeżeli nie przystaniecie na naszą propozycję, to pójdziemy starą trasą.” Postawę urzędników najlepiej odwziewiedla historia ze starostą. Kiedy walczyliśmy o to, aby inwestor nie dostał pozwolenia na budowę, zaprosiliśmy tu szefa powiatu, żeby zobaczył wszystko na własne oczy. Przyznawał, że taka sytuacja z budowaniem linii przez osiedle nie powinna mieć miejsca. A następnie... Następnie wydał pozwolenie PSE, bo stwierdził, że analizując dokumenty nie dopatrzył się nieprawidłowości.

Burmistrz Kórnika to jest niezwykle kulturalny i miły człowiek, ale odnoszę wrażenie, że często mówi to co jego rozmówca chce usłyszeć. Takie są ponoć prawidła polityki. Oficjalnie burmistrz jest z nami, ale nie przeszkadzało mu to brać w imieniu gminy pieniędzy od inwestora. PSE płaci bowiem samorządom za zniszcze-

nia dróg, które powstają w czasie prac nad budową linii. A przecież drogi jeszcze nie zostały zniszczone, bo prace na dobre się nie rozpoczęły. Burmistrz zapewne w dobrej wierze i dla dobra gminy doprowadził do jej... częściowego uzależnienia od PSE. Przecież wiadomo, że już zainwestował te pieniądze i nie może ich oddać inwestorowi. Gmina niewątpliwie zyskała, ale właściwie jakby naszym kosztem.

**JĘDRZEJ:** *Mysząc o zakupie działki lub domu w pobliżu linii musicie mieć na uwadze następujące negatywne skutki:*

- *Zdrowotne – nie jest w pełni znane oddziaływanie takiej linii na zdrowie mieszkańców[...]*
- *Ekonomiczne spadek wartości nieruchomości położonej w pobliżu takiej linii jest bezdyskusyjny*
- *Halas – charakterystyczne brzęczenie słyszalne jest w zależności od pogody do 300 m*
- *Światła „przeszkodowe” [...] to okropne odrażające błyski, które do 400 m oświetlają elewacje domów. [...]*

■ Forum miesięcznika „Budujemy Dom”  
www.budujemydom.pl/forum

**Burmistrz Kórnik,** któremu podlegają Kamionki zwraca uwagę na aspekty finansowo-gospodarcze.

– Akademia Ekonomiczna w Poznaniu sporządziła na zlecenie urzędu w Kórniku analizę teoretycznych strat, jakie mogłaby ponieść gmina w przypadku istnienia linii energetycznej na starym miejscu oraz ewentualnych korzyści jakie przyniosłoby jej przesunięcie. Obliczenia obejmują okres dwudziesto-, a nawet czterdziestoletni. Opracowanie pokazuje jakie sumy (li-

Protesty gromadziły mieszkańców Kamionek z różnych osiedli



Słupy, które Polskie Sieci Elektroenergetyczne już ustawiły mają naprawdę monstrualne rozmiary



– Zobaczyłem wieczorem czerwone światelka na horyzoncie i przez chwilę pomyślałem, że to może ktoś na święta urządził jakąś iluminację.

czone w milionach) mógłby zyskać Kórnik, gdyby na terenie gminy osiedlali się mieszkańcy z kapitałem. Inwestorów przemysłowych linia biegnąca m.in. przez Kamionki raczej nie odstrasza. Stanowi ona natomiast poważny problem dla ludzi, którzy chcą zamieszkać w tamtych okolicach. Gmina nie może nie uwzględniać tego problemu. Nowi mieszkańcy (często bardzo zamożni) płacą przecież podatki.

Najważniejsze jest to, aby uzyskać od mieszkańców akceptację jakiegos wariantu. W kontaktach z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi musimy mówić jednym głosem. Myślę tu o przedstawicielach władz jak i mieszkańców. Niestety, jak dotąd nie bardzo się to udawało.

Myślę, że problem Kamionek pojawił się dlatego, że mieszkańcom nie przekazano pełnej informacji na temat tego, jak owa linia ma wyglądać po modernizacji. Ta informacja pewnie nie w pełni do ludzi dotarła. Chociaż... Część winy z pewnością leży także po stronie firm developerskich i osób zbywających działki, które mogły nie udzielać pełnej informacji oraz po stronie samych mieszkańców. Nikt nie przychodził bowiem do gminy i nie pytał o wysokość słupów. Trudno też, aby urząd ogłaszał – „Uważajcie nie kupujcie działek, bo w pobliżu staną 70-metrowe kolosy”.

Uważam, że tzw. wariant C był bardzo dobrym wariantem. Chociaż... Sytuacja jest taka, że każde rozwiązanie kogos dotyka i dla kogoś jest złe. Moralnie ludzie, do których linia miałaby się zbliżyć... mieli rację oprotestowując to rozwiązanie. Ostatecznie kupowali działki leżące daleko od linii.

**W miejsce 5 przewodów pojawi się 25, a napięcie wzrośnie z 220 kV do 400 kV** ▼

**JĘDRZEJ:** PSE nadal nie odpuszcza i próbuje doprowadzić do dokończenia inwestycji. Na szczęście my mamy dobrych prawników i... nową odświeżoną Radę Miejską w Kórniku. Tak to jest bardzo ważne bo największą winę ponoszą radni poprzednich kadencji którzy najpierw przeznaczili tereny rolne pod zabudowę a potem pod linię przesyłową.

■ Forum mieszczenika „Budujemy Dom”  
www.budujemydom.pl/forum

**Jeden z członków komisji specjalnej rady miejskiej w Kórniku** do sprawy przebiegu

linii elektroenergetycznej zastrzega, że jest mu niezręcznie wypowiadać się w sprawie Kamionek i prosi o anonimowość.

– Czekają nas negocjacje z PSE i ujawnianie ich strategii nie wchodzi w grę. Mogę natomiast powiedzieć, że wierzę w to, iż cały ten konflikt da się zażegnać. To dlatego podjąłem wysiłek i uczestniczę w pracach komisji. Konflikt w swoim czasie bardzo eskalował, gdyż oparł się na różnych grupach interesów. Moim zdaniem radni poprzednich kadencji nie wyczuli co ta linia ze sobą niesie. Zbagatelizowano problem. Uważano, że skoro jest stara linia, to jej modernizacja nie przyniesie nikomu szkody. Tymczasem kiedy ludzie zobaczyli, że zamiast słupów 25 metrowych stawia się takie, których wysokość przekracza 60 m, to zaczęli się buntować. Kierownictwo PSE przyjęło z kolei zastanawiającą politykę. Od czasu do czasu dozowano nam kolejne warianty i obserwowano co będzie dalej. Moim zdaniem nie chcieli tak łatwo odpuszczać, a kto wie, czy byli w ogóle zainteresowani obywatelami, które zgłaszali. Trochę ustępowali, a potem stawiali kolejne bariery. Tak można negocjować z partnerem biznesowym, ale nie ze społecznością lokalną! Pozostawienie linii energetycznej na starym torze to dla gminy Kórnik wymierne straty. Naukowcy z Poznania wykazali to niezbicie. Tylko w ostatnich latach wzrost z tytułu 36% udziału jakie gmina ma w powszechnym podatku PIT, był aż trzykrotny. Dalsze osiedlanie się ludzi z drugiego i trzeciego progu podatkowego to dla Kórnika ewidentne zyski. Powinniśmy o nie dbać, a nie stawiać tym ludziom tuż przy oknach słupy, których nie chcą.

Jedno jest pewne, mieszkańcy mogą się czuć bezpieczniejsi odkąd działa nasza nadzwyczajna komisja. Robimy bowiem to, co powinno być zrobione już dawno.

Reprezentujemy obywateli zamieszkujących naszą gminę i nie skazujemy ich na samotną walkę.

Trzeba pamiętać, że PSE to firma profesjonalna i opierająca się na fachowcach. W kontaktach z nią nie ma mowy o pospolitym ruszeniu. Trzeba być dobrze przygotowanym do negocjacji. Dyrektor Tadeusz Rusczykowski reprezentujący Polskie Sieci Elektroenergetyczne, w czasie rozmów jest twardym graczem. Reprezentuje interesy firmy i perfekcyjnie potrafi dążyć do ograniczenia jej kosztów.

[...] Pole magnetyczne występujące w otoczeniu linii elektroenergetycznych i stacji transformatorowo-rozdzielczych o częstotliwości sieciowej (50 Hz): – jest przypuszczalnie rakotwórcze dla ludzi jeżeli jego indukcja jest większa od 0,3–0,4  $\mu T$ , a ekspozycja ciągła. Dotychczas nieznanym jest mechanizm ewentualnego rakotwórczego działania i nie udało się przy użyciu takich pól wywołać nowotworów u zwierząt, co powoduje, że nie zostały one zaklasyfikowane do wyższej grupy kancerogenności. [...]

■ Dr hab. Marek Adam Zmysłony, „Działanie biologiczne i skutki zdrowotne pól elektromagnetycznych w aspekcie wymagań raportów o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko”

**W PSE „Zachód” sp. z o.o.** w Poznaniu przy ulicy Marcelińskiej nikt nie chce rozmawiać o sprawie Kamionek. Prezes firmy Lech Tatarski grzecznym, ale spiętym głosem oświadcza, że nie ma nic do powiedzenia, bo jego firma jest w Kamionkach tylko inwestorem wykonawczym. Poleca spotkanie z rzecznikiem firmy-matki w Warszawie. Widać, że chce się jak najszybciej pozbyć niezapowiedzianego intruza zadającego niewygodne pytania. Ma przy tym tak nieszczyśliwą minę, że człowiek nabiera pewnością, że gdy opuści gabinet, to w chwilę później rozlegnie się w nim potężny łoskot kamienia, który spadł panu prezesowi z serca. Nawet na pytanie o to, czy sprawa protestu w Kamionkach jest trudna do rozwiązania, Lech Tatarski odpowiada mało subtelnym sloganem:

– Proszę rozmawiać z rzecznikiem PSE w Warszawie przy ulicy Mysiej!

Pan prezes jest niestety źle poinformowany, bo nazwisko rzecznika prasowego, które podaje jest już, najdelikatniej mówiąc, mocno nieaktualne.

FOT. RAFAŁ PIJAŃSKI



*Z Panem Dyr. T. Ruszczkowskim spotkałem się raz na spotkaniu negocjacyjnym, podczas którego usłyszałem, że linie WN są nieszkodliwe. Po wskazaniu przeze mnie badań, instytutów badawczych i nazwisk naukowców zachodnich (Bristol University, Karolinska Institute), którzy mają odmienne poglądy, pan dyrektor powiedział, że może zaprosić naukowców na kolejne spotkanie. Gdy poprosiłem o zaproszenie Pana Denisa Henshaw z Bristol University usłyszałem, że ma swoich fachowców.*

■ Komentarz Krzysztofa Kuklińskiego do fragmentu listu dyrektora Tadeusza Ruszczkowskiego z PSE

Złapanie pani **rzecznik Polskich Sieci Elektroenergetycznych** w Warszawie nie jest rzeczą łatwą, ale w wypadku tak dużej firmy trzeba się ostatecznie z tym liczyć. Próby „namierzenia” trwają jakiś czas, ale kiedy już udaje się nawiązać kontakt, Dominika Szynkowska-Tuzinek okazuje się osobą świetnie przygotowaną do rozmowy. Wbrew obawom niektórych uczestników protestu w Kamionkach nie próbuje bagatelizować sprawy. Czyżby zmiana polityki informacyjnej w sprawie Kamionek? A może tylko troska o wizerunek medialny PSE? Trudno mieć w tej sprawie pewność.

– Nigdy nie da się zadowolić wszystkich protestujących. Liczba wariantów przebiegu linii w Kamionkach, które zgłaszały Polskie Sieci Elektroenergetyczne, świadczy jednak o tym, że chcemy wybrać rozwiązanie, które będzie optymalne i możliwe do przyjęcia przez większość. Nie ma innej drogi porozumienia niż kompromis. Problem pojawia się wówczas kiedy mieszkańcy Kamionek zaczynają analizować nasze propozycje. Wówczas okazuje się, że poszczególne grupy mają różne zdanie co do tego, która z propozycji jest lepsza. Gdybyśmy z kolei nie zaproponowali kilku wariantów, to mógłby się pojawić zarzut, że nie chcemy rozmawiać i dyskutować, tylko upierać się przy swoim planie.

Nie wszyscy zgadzają się, aby odsunąć linię w głąb lasu. Niektórzy mieszkańcy miejscowości pisali petycje do komisji Parlamentu Europejskiego, które zawierały zdecydowane protesty przeciwko wytyczeniu trasy przez tereny leśne. Poza tym każdy projekt musi być zgodny z przepisami prawa. Chcąc poprowadzić linię głęboko w lesie musimy porozumieć się z Lasami Państwowymi, a one wcale nie są nastawione do tego pomysłu entuzjastycznie i nie do końca wyrażają na to zgodę. Ekolodzy także nie są

**Inwestorów przemysłowych linia biegnąca m.in. przez Kamionki raczej nie odstrasza. Stanowi ona natomiast poważny problem dla ludzi, którzy chcą zamieszkać w tamtych okolicach.**

zachwyceni. Uważają, iż poprowadzenie linii zaburzy ekosystem i zniszczy krajobraz. PSE są zobowiązane do działania zgodnie z prawem. I firma zgodnie z prawem działa. Staramy się jednak patrzeć nie tylko na literę prawa, lecz również na jego ducha. Przepisy i akty prawne nie są przecież stworzone po to, aby dręczyć ludzi. Zdajemy sobie sprawę z szeregu specyficznych uwarunkowań, które doprowadziły do napiętej sytuacji w Kamionkach. Miejscowe plany zagospodarowania były przecież znane, ale wiemy, że miejscowy developer sprzedający działki działał nie do końca rzetelnie. Wyjaśniał ludziom, że stara linia zostanie zdemontowana, ale w jakiś dziwny sposób zapominał na ogół wyjaśnić, iż owa rozbiórka będzie jedynie etapem prac modernizacyjnych prowadzących do powstania nowoczesnej linii przesyłowej.

**Trzeba pamiętać, że PSE to firma profesjonalna i opierająca się na fachowcach. W kontaktach z nią nie ma mowy o pospolitym ruszeniu. Trzeba być dobrze przygotowanym do negocjacji.**

Twierdzenia, że ktoś nie wiedział, iż zmodernizowana linia będzie biegła przez Kamionki mogą być prawdziwe, ale nie świadczą o zaniedbaniach PSE, tylko pewnej bez trosce osiedlających się tam ludzi. Sytuację w Kamionkach można porównać do tego co działo się w swoim czasie w Warszawie. Ludzie kupujący mieszkania na Bemowie masowo sprawdzali w planach zagospodarowania, które będą biegły sławna obwodnica. Prawie nikt nie poprzestawał na zapewnieniach developerów. W ich materiałach można było bowiem przeczytać, że „w pobliżu będzie przebiegała trasa szybkiego ruchu”. Wszystko stawało się jasne, gdy docierało się do planów w urzędzie miasta. To nie jest skomplikowana procedura. Trzeba tylko wykazać odrobinę zainteresowania i zapobiegliwości. Wielu ludzi przekonało się w ten sposób, że zapewnienia sprzedających o tym, iż obwodnica bę-

dzie przebiegała daleko są wysane z palca. Jaki wariant należy wybrać w przypadku Kamionek? Zaproponowaliśmy ich aż tyle, żeby można było wybrać optymalny. Ale nie ładny się! Żaden z nich nie będzie „pasował” wszystkim. Mieszkają tam bowiem ludzie, którzy twierdzą, iż stara linia w ogóle im nie przeszkadza, a postawienie nowej niewiele według nich zmienia. W Kamionkach, wbrew temu co sądzi wielu dziennikarzy, naprawdę żyją ludzie, którzy nie interesują się konfliktem. Wielu mieszkańców popiera protest nie ze względu na świadomość ekologiczną, czy też strach o swe zdrowie... Znaczenie częścię powodem jest obawa o spadek wartości działek i domów. Trzeba jednak pamiętać i o tym, że wstrzymywanie inwestycji może pozbawić tysiące osób prądu (w tym także samych mieszkańców Kamionek). Wystarczy to sobie uświadomić, by spojrzeć na cały problem trochę inaczej.

Mimo że mamy pozwolenie na budowę, to jednak nasza firma nie chce robić niczego na siłę. Stąd tyle propozycji z naszej strony i tyle woli do dyskusji. Nie możemy jednak proponować rozwiązań, które narażą nas na zarzuty, że działamy poza prawem lub na szkodę odbiorców prądu. Należy też pamiętać, że każda zmiana przebiegu linii wiąże się z decyzją władz lokalnych i uchwaleniem nowego planu zagospodarowania. O ile mi wiadomo w gminie Kórnik działa komisja, która dopiero wypracuje stanowisko dotyczące przebiegu linii energetycznej. Działa niestety do syć powoli. Czekamy jednak spokojnie na rezultaty jej działania. Nie zakładamy niczego z góry, jesteśmy otwarci na propozycje. Wbrew temu co często się nam zarzuca, dopuszczamy różne rozwiązania i chcemy rozmawiać. Siądziemy do rozmów z założeniem, iż każde rozwiązanie zgodne z prawem oraz uwarunkowaniami technicznymi jest możliwe. Chcemy tylko, żeby przyjęta propozycja była możliwa do wykonania w jakimś rozsądnym zakresie kosztów oraz była bezpieczna dla otoczenia. To są właściwie jedyne ograniczenia jakie sobie stawiamy.

*Zysk netto Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA (PSE) wzrósł w 2006 roku do 1640 mln zł z 548 mln zł rok wcześniej, podała w czwartek spółka. „To najlepszy wynik w historii PSE” – poinformowała Dominika Tuzinek - Szynkowska, rzecznik spółki. PSE osiągnęły w 2006 roku 12,54 mld zł przychodów ze*

*sprzedaży, czyli mniej niż w 2005 roku, kiedy przychody wyniosły 13,34 mld zł. W czwartek PSE podały też wstępne wyniki grupy kapitałowej. Zysk brutto grupy wyniósł w 2006 roku 2,5 mld zł wobec 1,0 mld zł w 2005 roku, przy przychodach odpowiednio – 15,8 mld zł i 17,0 mld zł. (ISB)*

■ [www.bankier.pl](http://www.bankier.pl)

– Jeśli chodzi o problem szkodliwości linii dla ludzi... Opiaramy się na przepisach prawnych, które obowiązują w Polsce – stwierdza **rzecznik prasowy Polskich Sieci Elektroenergetycznych Dominika Tuzinek-Szynkowska**. – Wszystkie normy dotyczące tego problemu zostały zamieszczone w odpowiednich aktach prawnych i zobowiązani jesteśmy ich przestrzegać. Zdajemy sobie sprawę, że problem oddziaływania pola elektromagnetycznego nie jest do końca zbadany i nie dezawuujemy wyników żadnych badań. Czasami staramy się natomiast wskazywać braki lub niedociągnięcia w metodologii jakie, naszym zdaniem, popełnili naukowcy. Wyniki badań bardzo często są ze sobą sprzeczne. I to jest duży problem! Trudno jest z pełną odpowiedzialnością stwierdzić jaka jest prawda. Stoimy jednak na stanowisku, że stosowane przez nas zabezpieczenia, technika i technologia, czynią linie bezpiecznymi dla otoczenia. Nasza odpowiedzialność oraz troska o maksymalne zmniejszenie ryzyka przejawia się w liczbie rozwiązań jakie zaproponowaliśmy dla Kamionek, a także w tym, że rozwiązania techniczne jakie mają być zastosowane w biegnącej tamtędy linii znacznie przekraczają standardy polskie i są zgodne z normami Unii Europejskiej.

Warto zwrócić uwagę, że gmina Kórnik jest jedynym miejscem w Polsce gdzie powstaje tego rodzaju linia, a jednak protesty pojawiają się właściwie tylko w Kamionkach. Rozumiam, że każda nowość budzi strach. Nikt nie jest też jasnowidzem i nie potrafi powiedzieć, czy za sto, dwieście lat ktoś jednak nie stwierdzi, że dane oddziaływanie jest szkodliwe. Wiele naszych uświęconych tradycją zachowań, potraw et cetera okazało się po latach niezbyt zdrowymi. A mimo tej wiedzy często do nich wracamy! W świetle obecnych norm i przepisów, których podstawą są przecież także badania naukowe, linie energetyczne są bezpieczne dla ludzi. Nasza skłonność do kompromisu z protestującymi w Kamionkach, to wyłącznie przejaw daleko posuniętej troski.

**Liczba wariantów przebiegu linii w Kamionkach, które zgłaszały Polskie Sieci Elektroenergetyczne, świadczy jednak o tym, że chcemy wybrać rozwiązanie, które będzie optymalne i możliwe do przyjęcia przez większość.**

W PSE pracują zwykli ludzie. Zaręczam, że żaden z nich nie chciałby mieć na sumieniu czyjegoś życia.

Taka firma jak Polskie Sieci Elektroenergetyczne nie może i nigdy nie kierowała się w swych działaniach wyłącznie rachunkiem ekonomicznym. Jako firma państwowa jesteśmy po prostu zobowiązani do uwzględniania interesu społecznego. Ale interes społeczny to zarówno poczucie bezpieczeństwa mieszkańców gminy Kórnik, jak i bezpieczeństwo energetyczne kraju. W naszej działalności nie kierujemy się zasadą oszczędności za wszelką cenę. A już z pewnością nie oszczędzamy, gdy w grę wchodzi ludzkie życie i zdrowie.

Zdaniem PSE jedyne realne „zagrożenia” jakie wiążą się z budową linii przesyłowej w Kamionkach to ewentualnie: brzydszy krajobraz, spadek wartości nieruchomości.

**Mimo, że mamy pozwolenie na budowę, to jednak nasza firma nie chce robić niczego na siłę.**

Natomiast szkodliwe oddziaływanie linii... Jestem przekonana, że większość protestujących, którzy dużo mówią o zagrożeniu ze strony pola elektromagnetycznego, to konsumenci produktów żywnościowych naszpikowanych różnymi „E”. Niektóre badania wskazują natomiast owe substancje jako przyczynę wielu chorób, w tym również raka i białaczki.

W rozmowach z protestującymi najbardziej przeszkadzają nam dwie rzeczy. To, że nie reprezentują oni jednego zdania oraz to, iż często stawiają sprawy na ostrzu noża. A taka postawa nie mieści się w definicji słowa „kompromis”. Myślę jednak, że najważniejsze jest to, iż ostatnio doszliśmy do takiego etapu, w którym zarówno mieszkańcy Kamionek jak i PSE mają wolę, aby się do-

**W rozmowach z protestującymi najbardziej przeszkadzają nam dwie rzeczy. To, że nie reprezentują oni jednego zdania oraz to, iż często stawiają sprawy na ostrzu noża.**

gadać. To dobrze rokuje na przyszłość i pozwala być optymistą.

Wydaje się, że nasze największe niedopatrzenie w tej sprawie polegało na tym, że prowadziliśmy na początku zbyt mało rozmów z mieszkańcami. Może wówczas byłoby łatwiej. Okazuje się, iż założenie, które przyjęliśmy było nie do końca prawdziwe. Uważaliśmy, że ponieważ informacja o przebudowie była dostępna, to wszyscy się z nią zapoznają. Trzeba było na szerszą skalę prowadzić działalność informacyjną wśród lokalnej społeczności.

Budowa tak dużej linii jak w gminie Kórnik i sąsiednich to duży wysiłek ekonomiczno-organizacyjny dla lokalnego samorządu. Ponieważ podpisane zostało porozumienie o współpracy, PSE przekazały pieniądze, które miały zrekompensować gminie straty jakie ponosi z tytułu prowadzonych prac. I nie było to żadne nadzwyczajne rozwiązanie. Podobne działania są normą. Nikt nie protestuje, kiedy firma budująca kolejny hipermarket inwestuje pieniądze w modernizację sieci lokalnych dróg lub finansuje inne prace, które poprawiają infrastrukturę. Mówienie o „zmiękczeniu” władz przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne jest nieporozumieniem. Zresztą zasady demokracji są w tym wypadku znakomitym zabezpieczeniem. Jeśli władze samorządowe nie dbałyby o interesy lokalnej społeczności tylko o interesy jakiejś firmy to... Następną kadencja byłaby w takim przypadku nie-realnym marzeniem.

Gdybyśmy naprawdę chcieli występować z pozycji siły, to byśmy tę linię zbudowali i już! Byłoby to zgodne z prawem. Nikt z protestujących nie chce jakoś zauważyć naszej dobrej woli. To że jesteśmy twardzi w negocjacjach nie oznacza, że chcemy narzucić swój punkt widzenia. Gdyby tak było, to nie podejmowalibyśmy rozmów. Oczekujemy jednak, iż protestujący, którzy mówią wiele o kompromisie zaczną właściwie stosować to słowo w praktyce. Kompromis nie może przecież polegać na przyjęciu ich stanowiska przez PSE! Chcemy rozmawiać z mieszkańcami Kamionek i wierzymy, że w końcu osiągniemy porozumienie. ■

**JEŻELI UWAŻASZ, ŻE TWOJA HISTORIA RÓWNIEŻ NADAJE SIĘ NA REPORTAŻ OPIS JA KRÓTKO NA FORUM:**

[www.budujemydom.pl/forum](http://www.budujemydom.pl/forum).

**SKONTAKTUJEMY SIĘ Z AUTORAMI WYBRANYCH POSTÓW.**